Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 10. Kraków, niedziela 11 marca 1928. Rok V.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.406

Do Senatu głosować na listę 25!

Wybory do Sejmu, które odbyły się w ub. niedzielę, przyniosły w rezultacie silne zradykalizowanie naszego Sejmu.

Na podstawie danych o wynikach wyborów z wszystkich 64 okręgów i przypuszczalnego rozdziału mandatów z list państwowych, ugrupowanie stronnictw w nowym Sejmie, po rozdzieleniu 12 list lokalnych między odpowiednie grupy, przedstawiać się będzie jak następuje:

Listy nr. 25, 24 i 7 — 82 posłów.
Obóz rządowy — 135 posłów.
Lewica (nr. 2, 3, 10, 12, 14) — 129.
Mniejszości — 90 posłów.
Komuniści — 5 posłów.

Lewica zatem, mniejszości i komuniści — nawet nie licząc radykałów z obozu rządowego — rozporządzać będą 225 głosami, t. j. o 3 ponad połowę.

Dla mieszczaństwa polskiego taki rezultat wyborów jest w wysokim stopniu niebezpiecznym. Jeżeli się bowiem uwzględni, że na całe ustawodawstwo mieć będą obecnie decydujący wpływ zradykalizowane ugrupowania chłopskie i socjalistyczne, napół bolszewickie, dla których dobro i interesy miast są conajmniej obojętne, jeżeli nie wręcz wrogie, to będziemy mieć miarę, jak dalece drobne mieszczaństwo ma powód do obawy co do przyszłych swych losów.

Na terenie Krakowa upadła katolicka, mieszczańska kandydatura, kupca, b. sen. Adelmana, a wybrani zostali: socjalista, żyd i dwu radykałów z bloku sanacyjnego. W okręgu bialsko-wadowicko-żywieckim brakło — nieznacznej zresztą ilości — głosów dla przeprowadzenia kandydatury posła K. Hołeksy, który pracą swą wieloletnią złożył dowody żywej troski o dobro i rozwój miast w tym okręgu. Z listy chrześcijańsko-społecznej wejdą do Sejmu z Zachodniej Małopolski jedynie posłowie: Dr Bronisław Kuśnierz i Jan Puchałka.

Walka jednak wyborcza nie została jeszcze zakończoną. W najbliższą niedzielę 11 b. m. odbędą się wybory do Senatu, w których okręgami wyborczemi będą całe województwa. Rzemieślnicy i kupcy polscy i chrześcijańscy w województwie krakowskiem muszą obecnie wytężyć wszystkie siły, by w wyborach do Senatu przeprowadzić tę listę, która najlepiej gwarantuje interesy polskiego stanu średniego, t. j. listy nr. 25! Przy wytężonej, usilnej pracy trzy mandaty senackie są dla Polskiego Bloku Katolickiego w województwie krakowskiem bezwzględnie do zdobycia. Trzeba jednak, by wszystkie żywioły katolickie stworzyły jednolity front i solidarnie listę poparły. Widnieją na niej na pierwszych miejscach nazwiska takie, jak b. sen. Średniawskiego, zasłużonego działacza ludowego, oraz ks. Ludwika Kasprzyka, sekretarza Stowarzyszeń katolickich w Krakowie.

Zwracamy się do mieszczan w okręgu krakowskim z jaknajgorętszym apelem, by w imię tych zasad, na których Chrześcijańska Demokracja od lat szeregu pracę swą dla mieszczaństwa polskiego prowadzi — jak najsilniejszego poparcia liście nr. 25 udzielili! Nie wierzcie żadnym namowom sanacyjnych partyj, podszywających się pod firmy narodowe i katolickie, jak np. osławiona „trzydziestka", która ani jednego mandatu nie zdobyła nawet tam, gdzie ją stworzono, t. j. w Wielkopolsce i na Pomorzu, a tylko porozbijała wszędzie jednolity front katolicki. O kłamliwych jej odezwach piszemy na innem miejscu! Waszą, mieszczanie, listą przy wyborach do Senatu jest tylko i wyłącznie lista Polskiego Bloku Katolickiego nr. 25!

Sąd uchyla konfiskatę „Głosu Mieszczańskiego".

Poprzedni numer naszego Pisma otrzymali czytelnicy z białemi plamami wskutek zajęcia przez policję całego pierwszego nakładu z artykułem omawiającym treść odezw wyborczych sanacyjnej „trzydziestki". Zajęcie to zostało następnie przez Sąd Okręgowy karny w Krakowie uchylone, wobec czego skonfiskowany artykuł zamieszczamy poniżej. Treść wyroku sądowego uchylającego konfiskatę brzmi:

Pr. II. 97/28

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: U c h y l a się po myśli art. 74 rozp. Prez. Rzpltej z 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45 397 dokonane dnia 2 marca 1928 przez Dyrekcję Policji w Krakowie do L. 7066/3/28/Bł. zajęcie czasopisma p. t. „Głos Mieszczański" Nr. 9 z dnia 4 marca 1928 z powodu artykułu p. t. „Świadomie kłamią w żywe oczy" w całości, gdyż w artykule tym brak znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II

W Krakowie, dnia 5 marca 1928.

Świadomie kłamią w żywe oczy.

W powodzi sanacyjnych pism, jakie się przed wyborami na gruncie rzemieślniczym Małopolski pojawiły, wyławiać można czasem nielada kwiatki! Oto m. in. mamy w ręce pisemko „Mistrz piekarski i cukierniczy", organ Centralnego Zrzeszenia Piekarstwa Polskiego Wielkopolski i Pomorza, które chociaż jest organizacją niby to zawodową, bawi się w wielką politykę i wciągając rzemieślników na podwórko sanacyjne, takie bzdury im wypisuje:

„Głosujcie na listę nr. 30!" (jak wiadomo jest to lista sanacji, ukrywającej się wstydliwie pod firmą „Unji Ziem Zachodnich" — Red.). „Jeżeli pragniecie, by rzemiosło polskie zyskało szerokie możliwości rozwoju, aby utrwaliła się pozycja gospodarcza **drobnych warsztatów pracy**, — jeżeli chcecie, aby zawód nasz podźwignął się na siłach, **aby popuściła wyciskająca resztę naszych soków żywotnych śruba podatkowa**, jeżeli pragniecie sprawiedliwego rozłożenia danin publicznych na wszystkie warstwy obywateli, **podniesienia dobrobytu ogólnego i potęgi Państwa** — głosujcie na listę nr. 30!" — t. j. na sanację!

W ten sposób zawodowa organizacja piekarska śmie tumanić swych kolegów, okłamując ich w żywe oczy. Po pierwsze bowiem kłamstwem jest, aby przeprowadzenie sanatorskich posłów miało przynieść jakąś ulgę podatkową rzemiosłu. Wiadomo, że sanacja prze do rozdęcia budżetu państwowego, że o 300 miljonów złotych powiększono budżet na rok 1928/1929 w ciągu paru miesięcy (od listopada) i że te 300 miljonów będą musieli zapłacić rzemieślnicy w podatkach. Tylko niezależni posłowie, tylko tacy posłowie, którzy nie będą „stać na baczność" przed rządem potrafią przeciwstawić się tym rozrzutnym wydatkom, zażądać oszczędności w budżecie, a więc i zmniejszenia nacisku śruby podatkowej. A tego nie potrafią zrobić posłowie wybrani z sanacyjnej „jedynki" i „trzydziestki" i okłamują tylko rzesze rzemieślnicze, łudząc je obietnicami zmniejszenia podatków.

A dalej — drugie kłamstwo. Czytamy w odezwie sanacji, że „trzydziestka utrwali pozycję gospodarczą **drobnych** warsztatów rzemieślniczych — piekarskich. A tymczasem widzimy, jak sanacja forsuje wszędzie budowę wielkich mechanicznych piekarni spółdzielczych i samorządowych. Widzimy, jak przez to systematycznie rujnuje i podcina egzystencję drobnych piekarni, które znikąd nie mogą otrzymać kredytu inwestycyjnego, by swe drobne warsztaty rozbudować, rozwinąć i w nowoczesne urządzenia zaopatrzyć. A bez tych inwestycyj drobne warsztaty nie wytrzymają oczywiście konkurencji z wielkiemi mechanicznemi piekarniami, które zawsze mają i mieć będą do dyspozycji wszelki kredyt tak krótko jak i długoterminowy w bankach państwowych. Piekarnie mechaniczne, które sanacja urządza w całym kraju, są — trzeba to jasno i wyraźnie sobie powiedzieć — **grobem dla drobnych piekarni, dla całej tej, dziś jeszcze wielkiej i żywotnej gałęzi rzemiosła.**

Obecnie są w budowie mechaniczne piekarnie: spółdzielni „Jedność" (rozszerzona) w Częstochowie o produkcji 12.000 kg chleba dziennie, spółdzielni piekarskiej w Brześciu nad Bugiem (10 000 kg. chleba), oraz warszawskiej spółdzielni spożywców (6.000 kg.! Nadto w budowie są piekarnie mechaniczne: komunalna w Warszawie, oraz spółdzielcze w Żyrardowie, w Zgierzu i Płocku. Przystępują do budowy w dniach najbliższych: gmina w Wielkich Hajdukach na Górnym Śląsku i komunalno-spółdzielcze stowarzyszenie „Produkcja" w Sosnowcu, obie te piekarnie o pro-

Naszą listą mieszczańską jest tylko lista nr. 25.

dukcji po 30.000 kg. chleba dziennie. Czynione są również przygotowania do budowy piekarń przez spółdzielnie w Stryju, Lubartowie, Łomży i Nowym Sączu.

A organ Centralnego Zrzeszenia Mistrzów piekarskich ma jeszcze mimo to odwagę nawoływać członków swego fachu do popierania sanacji, obiecywać im utrwalenie pozycji drobnych warsztatów i podniesienie dobrobytu rzemiosła.

Do tego dochodzi zaślepienie, ciemnota i cynizm!

Jak to jest właściwie z tym „kredytem rzemieślniczym"?

Poznański „Kupiec" pisze:

Tuż przed samemi wyborami te sfery, którym na tem zależało, bębniły na wszystkie strony, jak to **Rząd obecny** dba o rozwój rzemiosła, gdy na **rzecz tego rękodzieła ostatnio aż 13 miljonów do rozdania w formie kredytów uchwalił..**

Istotnie tak się stało. Zapomniano tylko dodać, iż fundusze te będą rozdane **bez ingerencji samych stron zainteresowanych,** bo za pośrednictwem M. Kas Oszczędności, gdzie jak wiadomo dostęp jest bardzo utrudniony.

A następnie zapomniano dodać, iż **z funduszów tych głównie i przedewszystkiem uruchamia się wielkie piekarnie mechaniczne spółdzielcze,** których działalność przecie przeciw egzystencji solidnego zawodu piekarskiego jest wymierzona...

W tych warunkach nasi piekarze, cukiernicy i t. d. powinniby raczej zawołać:

— **Chroń mnie Boże od przyjaciół, z takim kredytem występujących,** bo... z wrogami mymi już ja sobie sam dam radę...

Zeznania o dochodzie.

Kto nie złożył w przepisanym terminie zeznania o dochodzie, zapewne na nagrodę pilności nie zasłużył.

Ale niech nie rozpacza...

Oto Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem z dnia 21 grudnia 1927. L. rej. 1850/27 ustalił, że płatnik, który był obowiązany złożyć zeznanie o dochodzie i obowiązku tego nie dopełnił, **nie jest mimo to pozbawiony prawa domagać się w odwołaniu wezwania go na posiedzenie Komisji odwoławczej dla udzielenia ustnych wyjaśnień.**

Obowiązkiem Komisji jest takiego płatnika wezwać na posiedzenie i go odpowiednio przesłuchać...

Tego wymaga bezwzględnie obowiązujące prawo.

Legalizowanie przyrządów do pomiaru skór.

W związku z rozporządzeniem Głównego Urzędu Miar z dnia 2 maja 1927 r., wprowadzającem przepisy o warunkach legalizowania przyrządów do pomiaru powierzchni skór, otrzymała Izba Handlowa i Przemysłowa z Urzędu Miar w Krakowie zawiadomienie, że Główny Urząd Miar zgodził się wyjątkowo na zalegalizowanie obecnie używanych przyrządów, o ile posiadają podziałkę w metrach kwadratowych, dcm² i cm². Planimetry legalizuje Główny Urząd Miar w Warszawie, ul. Elektoralna 2, gdzie więc należy je kierować, maszyny natomiast będą legalizowane na miejscu u posiadającego przez delegata Okręgowego Urzędu Miar za uiszczeniem przewidzianych opłat.

Przyrządy, które nie posiadają wogóle podziałek metrycznych i które z tego powodu nie mogą być legalizowane, winny być doprowadzone do stanu legalności przez odpowiednią przeróbkę, a następnie zgłoszone do legalizacji.

Zainteresowani winni wykorzystać okres ulgowy, po którym będą przeprowadzane rewizje ze strony Urzędu Miar, przyczem nielegalne przyrządy zostaną przymusowo wycofane z obrotu publicznego ze skutkami prawnemi, przewidzianemi w rozporządzeniu.

Znowu groźba pogwałcenia niedzieli.

Czy niedzielę mamy poświęcić za sobotę?

Dzienniki żydowskie („Nasz Przegląd" z 28-go lutego) donoszą z zadowoleniem, że rząd w ostatnich dniach przedłożył żydowskiej centrali związków kupieckich do zaopinjowania szereg nowych rozporządzeń handlowych, między innymi zaś **projekt ustawy o godzinach w handu** i o nadzorze nad środkami żywnościowymi.

O ile idzie o projekt ustawy o godzinach w handlu to jak wiadomo, rząd na skutek energicznej akcji żydów u wicepremjera Bartla uwzględnił w nim postanowienie, zezwalające na otwieranie sklepów — oczywiście tylko żydowskich — w niedziele i święta katolickie. Ma to być spełnieniem jednego z szeregu przywilejów, jakich żydzi domagają się dla swej, osiadłej w Polsce rasy.

Szczególne ataki skierowano na ustawę o spoczynku niedzielnym. Niedawno, bo kilka miesięcy temu, żądanie to uważano za przedmiot, nie nadający się wcale do dyskusji. Jednak od przewrotu majowego orjentacje polityczne tak dalece uległy zmianie, iż rząd nietylko, że dyskutuje nad tą sprawą, ale nawet zupełnie poważnie ją traktuje. Z wiadomości, jakie podaje prasa, do rządu zbliżona, sądzić należy, iż rząd ma mocy przyznanych mu pełnomocnictw udzieli żydom zezwolenia na **otwieranie sklepów w niedzielę do godz. 10 rano.**

Sprytni lwowscy kupcy żydowscy pragnęli już obejść ustawę o spoczynku niedzielnym. Mianowicie wnieśli zbiorową prośbę do min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, aby ze względu na przypadające żydowskie święta, wolno było im w czasie Targów lwowskich otwierać sklepy w niedzielę. Próba jednak się nie udała. Minister odpowiedział, iż mimo wszystko, ustawy sam nie jest w stanie zmienić.

Potrzebę zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym motywują żydzi:

1) **iż żydowskie kupiectwo ponosi w związku z ustawą wielkie materjalne straty;**

2) **iż zezwolenie otwierania sklepów jest połączone z wygodą ludności, która niema czasu zaopatrzyć się w potrzebne produkta w sobotę.**

Żaden z wymienionych motywów nie wytrzymuje krytyki.

I śmiało trzeba powiedzieć, że właśnie ze względów przez żydów wymienionych, ustawa posiada tylko dodatnie strony. Przedewszystkiem nasz **narodowy interes nie pozwala nam** na jakiekolwiek rozczulanie się nad tem, iż żydzi ponoszą materjalne straty, gdy rytuał żydowski każe im święcić sobotę. Czyż my mamy dla nich poświęcić święto nasze — niedzielę. Tego nie pozwala nam sumienie, nie pozwala nasza religja.

Ustawę o spoczynku niedzielnym uważamy w wielkiej mierze **za ochronę naszego polskiego, katolickiego kupiectwa,** co leży znów w naszym interesie narodowym. Wszak już żydzi zalali cały nasz przemysł, handel, kupiectwo, posługując się niezdrową konkurencją w walce z polskiemi przedsiębiorstwami. Wdzierają się do sądownictwa i szkolnictwa. My, Polacy, musimy się przed tym zalewem bronić, gdyż niezadługo, a przestaniemy być gospodarzami w naszym własnym domu — Ojczyźnie.

A co do drugiego motywu, iż cofnięcie ustawy o spoczynku niedzielnym stwarza wygodę publiczności, która będzie mogła w niedzielę zaopatrywać się w potrzebne towary pierwszej potrzeby, to motyw ten jest doprawdy śmieszny. Bo i któż niema czasu na kupno w sobotę? Robotnicy pracują w sobotę do 1 lub 2 godziny popołudniu. Sklepy są otwarte do godz. 7 wieczór, (a na Kazimierzu do godz. 9-tej i dłużej — przyp. zec.), więc chyba rodzina robotnicza żyjąca z płacy tygodniowej ma dość czasu na kupno wiktuałów w sobotę, niemniej rodzina, żyjąca z pensji miesięcznej. A teraz jeszcze jedna moralna dodatnia strona: ustawa uczy, poprostu zmusza ludzi do święcenia dnia świątecznego, co leży w interesie wychowania narodowego.

Rzekomą bezpodstawność ustawy tłumaczą żydzi, a nawet niektórzy kiepscy katolicy tem, iż Austrja nie posiadała takiej ustawy, nie ograniczała żydowskiego handlu i wszystkim dobrze się powodziło. Zapominamy jednak, że te rozumowania są bardzo przykrą pozostałością niewoli. Raz na zawsze trzeba sobie uprzytomnić i zapamiętać, że to, co było, co wprowadziły Niemcy i Austrja dla swych celów, już się skończyło. Teraz trzeba dostosować się do tego co i jak jest. Jest Polska, są inne warunki, no i rzecz prosta inna organizacja Państwa. Również trzeba pamiętać o tem, że Austrja wiele miała powodu być wdzięczną żydom, wszak byli jej wiernymi poddanymi, czego nam wcale nie okazują, chociaż lepiej się im wiedzie i większy dostęp mają do wszystkiego, niż za czasów Austrji.

Wszelkie, jak najlżejsze zmiany w ustawie o spoczynku niedzielnym, muszą być uważane **za zamach na świętość naszych katolickich zasad, jakoteż na katolickie kupiectwo i przed podobnymi eksperymentami musimy i będziemy się bronić!**

Żydowskie próby wprowadzenia zmian w tej ustawie nie mają żadnych ani realnych ani rzeczowych podstaw, zdradzają tylko perfidną żydowską chciwość.

Dobre musi być dzieło, jeśli są dobre początki
Zacznijmy budować Polskę od 25-ki!

Wybory do Izb handlowych i przem. już ogłoszone.

Nie oznaczono dotychczas terminu wyborów do Izb rzemieślniczych.

Ministerstwo przemysłu i handlu zarządziło, aby wybory do Izb przemysłowo-handlowych w całem państwie odbyły się w 2 tygodnie po wyborach do senatu. **Ostateczny termin ukonstytuowania się Izb upływa z dniem 1 lipca b. r.**

Termin wyborów do Izb rzemieślniczych nie został dotychczas ogłoszony. Nie ulega jednak wątpliwości, że wybory te zgodnie z zapowiedziami odbędą się wkrótce po wyborach do ciał parlamentarnych. Dotychczas okres wyborów do Izb rzemieślniczych nie wyszedł jeszcze ze stadjum przygotowawczego. Niemniej jednak jest czas, ażeby rzemiosło już teraz baczniejszą uwagę zwróciło na **procentowy rozkład zawodów, jakie mają być w przyszłej Izbie reprezentowane,** tembardziej, że obecnie obowiązuje już rozporządzenie wykonawcze do Ustawy Przemysłowej, określające powstanie i okręgi nowych izb rzemieślniczych, które jest dalszą częścią tych rozporządzeń i jakoby wstępem do przeprowadzenia wyborów dla rzemiosła w Polsce. Rozporządzenie to jasno określa okręgi przyszłych Izb rzemieślniczych i temsamem wskazuje na okręgi wyborcze. Na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej **istnieć będzie 18 Izb rzemieślniczych,** wyłączając już istniejącą Izbę woj. śląskiego. Ustanowiono nowe we Warszawie, Włocławku, Łodzi, Kielcach, Białymstoku, Lublinie, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie Tarnopolu, Wilnie, Brześciu n. Bugiem, Nowogródku i Łucku, oraz pozostawiono stare Izby b. zaboru pruskiego w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu.

Okręgiem każdej z tych Izb jest okręg województwa. Okręgi te siłą rzeczy stają się okręgami wyborczemi Izb rzemieślniczych dla wszystkich rzemieślników, mających za miejsce swego stałego pobytu zamieszkania powiaty w nich wymienione. Technika wyborcza nie jest jeszcze całkowicie ustalona. Jednakowoż wiadomem jest, że dla każdego okręgu powołaną zostanie jedna główna komisja wyborcza, oraz szereg komisyj powiatowych, mających za miejsce swego urzę-

Polski rzemieślnik i kupiec głosuje tylko na listę nr. 25

dowania ośrodki, o większem skupieniu rzemieślniczem, które łącznie przeprowadzą wybory na zasadzie regulaminu wyborczego, który wyda Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Izby przewidują, w swoim składzie reprezentacje wszystkich zawodów, tak, że prace przygotowawcze ograniczać się muszą do wpojenia w szerokie masy rzemieślnicze obowiązku brania czynnego udziału w wyborach.

Izbom nowa ustawa przemysłowa zakreśliła szerokie i odpowiedzialne pole działania, a tylko wtedy będzie ona mogła je spełnić, jeżeli na jej czele staną ludzie, którzy potrafil posiąść zaufanie wśród rzemiosła, jako wytrawni i doświadczeni znawcy spraw rzemieślniczych.

Ponadto zasadniczą sprawą dla polskiego rzemiosła jest uzyskać w tych Izbach odpowiednio silną reprezentację dla obrony zawodowych ich spraw. Rzemieślnicy polscy winni odpowiednio się przygotować do przyszłych wyborów tak, aby z chwilą ich rozpisania techniczna część pracy została sprawnie wykonaną.

Przed wyborami do Sejmu mówiono o ogólnej amnestji podatkowej.

Po wyborach — ogłoszono tylko umorzenie nieściągalnych zaległości podatku przemysłowego i dochodowego.

Na krótko przed wyborami do Sejmu przyniosła prasa sanacyjna ogólnikową wiadomość o wydaniu rzekomo przez rząd amnestji podatkowej. Obecnie pojawił się istotnie okólnik Ministerstwa skarbu w tej sprawie — otrzymała go także krakowska Izba Skarbowa — lecz w o wiele skromniejszej treści, niż się tego szerokie rzesze podatników spodziewały.

Okólnik ten mianowicie wprowadza zasadę umarzania z urzędu bez specjalnych podań i starań płatnika tych zaległości w podatku przemysłowym i dochodowym, które są oczywiście nieściągalne, a to w terminie do dnia 15 kwietnia b. r. Granice dla pojęcia „nieściągalności" są ustanowione bardzo szczupłe. Mianowicie okólnik Ministerstwa nie dotyczy wcale tych płatników, którzy nie są w stanie wprawdzie zapłacić podatków, jednak utrzymują się jeszcze na powierzchni życia gospodarczego; dla tych wypadków pozostaje otwarta droga indywidualnych podań i osobistych zabiegów, z urzędu zaś władze skarbowe umarzać będą podatki tylko w tych wypadkach, gdy uznają wszelką dalszą egzekucję za bezcelową i beznadziejną z fiskalnego punktu widzenia.

O jakiejś ogólnej amnestji podatkowej niema mowy.

Dosłowny tekst okólnika jest następujący:

W związku ze zbliżającym się terminem zamykania ksiąg bierczych podatku przemysłowego i dochodowego Ministerstwo skarbu zarządza co następuje:

Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych poddadzą bezzwłocznie dokładnemu indywidualnemu zbadaniu wszystkie pochodzące z czasu po koniec roku 1926 zaległości w obu wspomnianych podatkach, oraz związanych z niemi grzywnami, karach za zwłokę i kosztach egzekucyjnych, oraz ustalą na podstawie już przeprowadzonych, bądź jeszcze ewentualnie uzupełnić się mających dochodzeń, które z tych zaległości uważane być mogą za nieściągalne.

Wykazy nieściągalnych zaległości przedłożą Urzędy skarbowe przełożonej Izbie skarbowej (Wydziałowi skarbowemu) z należycie umotywowanemi wnioskami na umorzenie z tytułu niemożebności ściągnięcia, dołączając wszystkie przedmiotowe akta egzekucyjne i akta dochodzeń.

Nieściągalność może być uzasadniona albo zwinięciem przedsiębiorstwa i niemożnością ściągnięcia należności od byłego przedsiębiorcy, albo śmiercią, wywemigrowaniem, lub niemożnością ustalenia miejsca pobytu płatnika, który nie posiada w kraju żadnego majątku, albo wreszcie zupełnem zubożeniem płatnika, względnie innemi okolicznościami, uniemożliwiającemi ściągnięcie zaległości w ratach.

Okoliczności, uzasadniające nieściągalność, winny być stwierdzone bądź przez kierownika Urzędu osobiście, bądź przez sekwestratora; w tym ostatnim wypadku jednak tylko po dwukrotnem zbadaniu i protokularnem stwierdzeniu nieściągalności przez dwóch sekwestratorów lub sekwestratora i delegowanego do egzekucji urzędnika.

Izby skarbowe (Wydział skarbowy) otrzymują niniejszem upoważnienie do odpisania tego rodzaju zaległości na podstawie przedłożonych przez urzędy skarbowe wniosków, o ile ogólna suma zaległości dla poszczególnego płatnika w obu wyżej wspomnianych podatkach (samej należności państwowej) nie przekracza kwoty 5.000 zł.

Z upoważnienia tego mogą Izby skarbowe korzystać do dnia 15 kwietnia 1928 r. włącznie, a zarządzenie o umorzeniu winno być podpisane przez prezesa Izby skarbowej i kierownika Wydziału II.

Po dniu 15 kwietnia Izby skarbowe przedłożą Ministerstwu skarbu szczegółowe wykazy umorzonych zaległości z podaniem imienia i nazwiska płatnika, wzgl. firmy, miejsca wykonywania przedsiębiorstwa, wzgl. zamieszkania płatnika, oraz wysokości umorzonych kwot z oznaczeniem rodzaju podatków.

Chcemy, by kraj bogaty oparł się o dobrego rządcę
Polski przemysł i handel oprze się na 25-tce!

Organizacja pożarnictwa w powiecie Lubartowskim.

Lubartów, w marcu.

W jesieni r. 1927 na powiatym Zjeździe przedstawicieli straży pożarnej, odbywającym się w Lubartowie, został zawiązany Okręgowy Związek Straży Pożarnych, który rozwinął wkrótce intenzywną działalność. W grudniu r. z. zorganizował 10-dniowy kurs kominiarski, pod kierunkiem starszego instruktora pożarnictwa p. Łuczyńskiego z Lublina, oraz młodszego instruktora p. Gronowskiego, pełniącego stale obowiązki instruktorskie w Lubartowskim Związku Straży Pożarnych. Na kurs przybyło 24 kandydatów z okolicznych straży. Wykładane były przedmioty: technika, taktyka, chemja pożarnicza, organizacja pożarnictwa, teorja pracy kominiarskiej. Praktyczne zajęcia odbywały się pod kierunkiem majstra kominiarskiego p. Czapczyńskiego.

Kursiści wyczyścili pół Lubartowa, zrobili 16 protokułów za nieczystości i nieporządki pożarowe. Przebyty kurs, poparty świadectwem, uprawnia kursistów do czyszczenia kominów, w charakterze płatnych funkcjonarjuszy straży.

W lutym r. b. Okręgowy Związek urządził 8-dniowy kurs pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych. Zapisało się 19 kandydatów. Komendantem kursu był p. Gronowski, instruktor z powołania. Od rana do południa ćwiczył z narzędziami swoich strażaków, a popołudniu urządzał im wykłady, z następującym programem: 1) obrona przeciwpożarowa; 2) walka i obrona gazowa i lotnicza (p. Gronowski); 3) przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne (instr. Heidrich); 4) ubezpieczenie budowli od ognia (insp. Rukasz) i 5) nauka o Polsce współczesnej (dyr. Kurtz).

Kurs zwiedził kino w Lubartowie, zapoznał się z jego urządzeniem i trzymał w niem służbę honorową. Następnie odbył dwa ćwiczenia taktyczne za Lubartowem. Lecz bodaj najważniejszym czynem kursistów, z komendantem na czele, była walka z krą na rzece, w pobliżu Lubartowa, w celu uchronienia drewnianego mostu, zagrożonego całkiem poważnie.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin przed komisją egzaminacyjną. Wynik jego był nadspodziewanie dodatni. Pięciu ukończyło ze stopniem celującym, sześciu — z b. dobrym, pięciu — z dobrym, a tylko trzech z dostatecznym.

Okręg. Związek, zachęcony takim wynikiem zorganizował zaraz „pierwsze trzydniowe przeszkolenie" dla tych, którzy ukończyli 8-dniowy kurs pożarnictwa, a na marzec projektuje następny kurs 8-dniowy.

Ponadto została zorganizowana orkiestra strażacka w Lubartowie, składająca się z 30 chłopców. W celu uzyskania funduszu na mundurki dla muzykantów odbył się na zakończenie karnawału bal, urządzony staraniem Zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych.

Jagienka z pod Lublina.

Udział handlu w kredytach Banku Polskiego.

Na całym świecie banki emisyjne opierają obieg biletów bankowych przedewszystkiem na wekslach kupieckich, pochodzących z obrotu towarowego. Przemysł i rolnictwo ma swoje oparcie w bankach akcyjnych, które kontrolują przez udział w Radach zawiadowczych rozwój odnośnych przedsiębiorstw i finansują te przedsiębiorstwa. U nas sytuacja przedstawia się odwrotnie.

Na dzień 31 grudnia 1926 portfel wekslowy Banku Polskiego wynosił 321.3 miljonów złotych. Handel wykorzystał z tej kwoty wówczas tylko eskont w wysokości 5 miljonów złotych. Na dzień 31 grudnia 1927 roku portfel Banku Polskiego wynosił 456 miljonów zł. Udział handlu w tej pozycji wynosił 8.6 miljonów. Nie mylimy się, jeżeli stwierdzimy, że firmy kupieckie, oprócz kilku spółek akcyjnych, niemal że nie mogły korzystać z kredytu w Banku Polskim. Nie wchodzą tu już w rachubę ogólno-gospodarcze zalecenia, aby nie popierać tanim kredytem handlu importowego, bo cyfra 5 lub 8.6 miljonów nie stanowi naprawdę pozycji, na którąby trzeba było dopiero szukać usprawiedliwienia.

Z cyfr tych wynika jasno, że Bank Polski kieruje się według wytycznej linji naszej biurokracji, która do handlu odnosi się z awersją. Faktem jest, że kredyt, udzielony bankom przez Bank Polski, niemal wyłącznie wyzyskany jest przez handel, który jednak płaci za to pośrednictwo bankom stawkę o 50% wyższą, oprócz prowizji, co oczywiście przyczynia się do podrożenia towarów. — Niestety, mimo wszystko, Bank Polski nie chce się zdecydować na udzielenie handlowi bezpośrednich kredytów w jakiej odpowiedniejszej wysokości.

W związku z masowem tworzeniem piekarń mechanicznych.

Nowa fabryka urządzeń piekarskich w Polsce.

Firma Lidon w Paryżu, która instaluje obecnie piece i maszyny piekarskie w miejskiej piekarni w Warszawie, ma zamiar, wobec projektu zmechanizowania piekarń w Polsce i dużego wobec tego zapotrzebowania na maszyny i urządzenia, utworzyć w Warszawie, w spółce z jedną z fabryk metalowych, nową fabrykę pieców i urządzeń piekarskich.

Rozszerzajcie
„Głos Mieszczański"

W wyborach do Senatu głosujcie na listę nr. 25!

Wzrost drożyzny w ostatnich miesiącach.

Stronnictwa „sanacyjne" lubią operować w walce wyborczej argumentami gospodarczemi, wskazując na poprawę położenia ekonomicznego Polski w ostatnich dwóch latach. Że sytuacja nie przedstawia się tak różowo, jak twierdzą zapaleni zwolennicy „sanacji", dowodzi nietylko katastrofalny stan bilansu handlowego, wykazującego za styczeń b. r. 52 i pół miljona złotych deficytu, ogółem zaś od kwietnia r. z. około 300 miljonów złotych nadwyżki przywozu nad wywozem, oraz znaczna liczba bezrobotnych (według urzędowego obliczenia z 4 lutego b. r. ogółem 181.454 osoby), lecz przedewszystkiem stały od maja 1926 r. wzrost kosztów żywności. Według „Wiadomości Statystycznych", a więc źródła urzędowego, organu Głównego Urzędu Statystycznego, wzrost drożyzny w ostatnich dwóch latach przedstawia się jak następuje:

Biorąc za podstawę ceny żywności w pierwszej połowie 1925 r. jak to czynią „Wiadomości Statystyczne" (tom V., zesz. 6 z r. 1927 i nast.) i określając wskaźnik ówczesny kosztów życia w Polsce cyfrą 100, stwierdzić możemy, że w pierwszych czterech miesiącach r. 1926, a więc przed zamachem majowym, wskaźnik kosztów wahał się pomiędzy 107.4 a 111.13 złotych, czyli przez rok wzrosły ceny zaledwie o 10 procent. Wskaźnik za maj 1926 r. wskazuje w stosunku do kwietnia odrazu wzrost o dalsze 10 procent (121.5), a do końca roku 1926 drożyzna rośnie systematycznie, tak że w grudniu 1926 r. wskaźnik kosztów żywności podnosi się do 142.4 zl. w stosunku do pierwszej połowy roku 1925. W ciągu r. 1927 następuje dalszy wzrost drożyzny, tak, że w grudniu r. ub. wskaźnik drożyźniany wynosił już 146.3 zł. Za czasów pomajowych nietylko więc nie nastąpiło żadne polepszenie w tym względzie, ale wyraźne znaczne pogorszenie, stanowiące blisko 50 proc. w stosunku do r. 1925. Skromne pytanie: Czy w tym samym stosunku wzrosły pensje urzędnicze i dochody innych pracowników? Nadmieniamy jeszcze, że obliczenia niniejsze oparte są na przeciętnych danych w 175 miastach polskich.

Fryzjerstwo a nieuczciwa konkurencja.

Największem staraniem każdego bez wyjątku rzemieślnika jest chęć zapewnienia swojemu przedsiębiorstwu dostatecznego zatrudnienia. Zdarzają się wprawdzie czasy przejściowe, gdzie przedsiębiorstwo z natury rzeczy nie jest zatrudnione, lecz zato bywają sezony, które straty pokrywają. Jakkolwiek podobny bieg sprawy jest w każdym zawodzie zjawiskiem naturalnem, które nie wywiera żadnych osobliwych wpływów na normalny bieg przedsiębiorstwa, to fryzjerstwo z tem bardzo dokładnie musi się liczyć. Każdy inny zawód w czasie zastoju tak słabego zatrudnienia może celem wypełnienia czasu przygotować półfabrykaty, wyrobić towar na zapas, dostarczyć towar hurtownikom z mniejszym zarobkiem i t. p.

Fryzjerstwo, którego czynność polega wyłącznie na natychmiastowej obsłudze swoich klijentów, nie może zatem ewentualny wolny czas w inny sposób wykorzystać. Perukarstwo i wyrób artykułów z włosów, które mogłyby służyć jako zatrudnienie w chwilach wolnych, nie mają znów tak wielkiego popytu, ażeby stanowiły dostateczne zatrudnienie.

Zatem jedynem stałem zatrudnieniem, a temsamem źródłem dochodów, to obsługa klijentów. Dla każdego, który z obsługi fryzjera korzystał, nie może być wątpliwem, że jego czas pracy nie jest nagół wykorzystany, za wyjątkiem pewnych dni w tygodniu.

Jakkolwiek te dni wymagają zmobilizowania wszystkich sił, ażeby nadążyć ekspedjowaniu klijentów, to zato w inne dni robocze siły pracowników nie są całkowicie wykorzystane. Te chwile pełnego zatrudnienia nie zdołają wyrównać czas przebyty nieczynnie, a ponieważ pomocnik nietylko pobiera wynagrodzenie w gotówce, ale powoduje inne wydatki i to dość poważne, bądź to w formie ubezpieczeń, bądź to przez zwiększony podatek, przeto zwiększenie sił roboczych w przedsiębiorstwie fryzjerskiem jest kwestją gruntownego zastanowienia.

Względy czysto kalkulacyjne są zatem powodem, że przedsiębiorstwo fryzjerskie nie zatrudnia tyle sił roboczych, ile potrzeba w sobotę po południu, lecz tyle, na ile dane przedsiębiorstwo stać.

Niestety nie każdy z tych, którzy muszą z obsługi fryzjera korzystać, chce to zrozumieć, szukając powód czekania u fryzjera w niedostatecznej ilości sił roboczych. W konsekwencji ci nieprzekonani szukają innych dróg wyjścia.

Z obsługi fryzjera chcą korzystać, czekać w jego przedsiębiorstwie, to nie łaska, dla obsługiwania samego siebie ten gatunek ludzi jest za wygodny, a więc komunikują się z pracownikami jakiegobądź przedsiębiorstwa, ażeby ci ich obsługiwali na własny rachunek, poza plecami przedsiębiorcy, w mieszkaniu danego gościa.

Tego rodzaju praktyki są bardzo rozpowszechnione i tylko energiczne wystąpienie odnośnych organizacyj zawodowych, które danych pracowników pociągną do odpowiedzialności, zdołałoby te manipulacje nieco załamać. Zdarzyły się bowiem paradoksy, że uczeń nie posiadający właśnego przedsiębiorstwa, zarabiał w niedzielę niemal tyle, ile jego mistrz przez cały tydzień. Jakkolwiek wypadki, które dochodzą do wiadomości organizacyj zawodowych, są likwidowane, to jednać wykorzenić można takie postępowanie tylko przez usunięcie powodu, tż j. ze strony osób, które pracowników do takiego czynu namawiają.

Podobne postępowanie jest bowiem wysoce niemoralne, naprowadzając często nieletnich do dalszych przestęp.

Pozatem żadna inna konkurencja nie podkopuje egzystencji przedsiębiorstw fryzjerskich tak podstępnie, aniżeli ta najnieuczciwsza, gdzie pracownik za namową osób nieuczciwych, poza plecami pracodawcy, który go utrzymuje i opłaca, wytwarza mu konkurencję. Tem bardziej pożałowania godna jest ta konkurencja, gdyż łączy się ona z kradzieżą na niekorzyść własnego pracodawcy i nieuczciwem wzbogaceniem się.

W jeszcze większej bodaj mierze dotyczy to fryzjerstwo damskie. I tam wyłoniły się stosunki, które nie mogą być tolerowane, gdyż jak już wyżej podkreślono, jest to postępowaniem niemoralnem i nieuczciwem.

Od fryzjerstwa ogół ma prawo żądać uczciwej pracy, ale i fryzjerstwo zasłużyło sobie na uczciwe traktowanie.

Jan G.

Jak zdobywać i nie tracić klijentów?

Każde przedsiębiorstwo chce zdobywać nowych klijentów. Co mu jednak przyjdzie z tego, gdy na jednego nowego klijenta straci dziesięciu dawniejszych? „The American Stationer and Office Outfitter" znalazło na to następującą radę:

Przez zastosowanie dokładnej statystyki poznaje się zakres działalności przedsiębiorstwa, — zestawienie listy klijentów z ostatnich trzech lat na podstawie rachunków wszak nie jest rzeczą trudną. Tych, którzy wyjechali lub zmarli, wykreśla się z listy; do reszty dociera się telefonicznie lub listownie, zapytując o przyczynę zaniechania zakupów.

W rezultacie tej ankiety okazało się, że na 182 utraconych klijentów 32 proc. stracono z powodu złej obsługi, 2 proc. z powodu opóźnienia, a 10 proc. z powodu zbyt wysokich cen.

Dane te doprowadziły do zaprowadzenia stałej kontroli klijentów i do badania przyczyn ich niezadowolenia, aby stąd wyciągnąć wnioski konieczne dla zarządu interesem.

Kontrolę taką sporządza się w następujący sposób: robi się listę wiernych klijentów i pisze się do nich od czasu do czasu, dziękując im za zaufanie, jakim darzą przedsiębiorstwo; do listu dołącza się krótką ankietę z zapytaniami, dotyczącemi zapotrzebowań klijenta.

Drugą listę sporządza się dla osób, które nigdy nie kupują w danem przedsiębiorstwie. Do tych wysyła się następujące zapytania:

1) Czy Pan miał sposobność być niezadowolonym z naszego przedsiębiorstwa? Czy słyszał Pan na nas skargi?

2) Czy kupuje Pan u nas?

3) Jeżeli nie, to dlaczego?

Zarząd wymienionego przedsiębiorstwa twierdzi, że ankieta ta daje mu doskonałe wskazówki dla zdobywania i zachowania klijentów.

Jakiej reformy podatkowej domaga się Ch. D.

Zasobny skarb jest jedną z podwalin niezależności państwa. Jednakże polityka skarbowa winna się liczyć z możliwościami gospodarczemi w kraju i nie może doprowadzić do ruiny poszczególnych jednostek gospodarczych. Obecny system podatkowy winien być zmieniony i ulepszony, ponieważ doprowadza do ruiny nie tylko wielkie przedsiębiorstwa, ale nawet uniemożliwia egzystencję szerokich rzesz właścicieli drobnych warsztatów pracy w rękodziele, handlu i przemyśle.

Reforma podatkowa winna być przeprowadzona w kierunku sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych na wszystkich obywateli kraju, a pozatem winna otoczyć pieczołowitą opieką interesy gospodarcze, zwłaszcza drobnych producentów, rękodzielników, rolników i t. d.

Hasłem polityki skarbowej winno być nie wyciskanie za wszelką cenę jak największych podatków z ludności, lecz wzmożenie jej zdolności płatniczej, co może być następstwem rozwoju sił twórczych w kraju, podniesienia przemysłu, zwiększenia wywozu, stworzenia czynnego bilansu rozrachunkowego, jednem słowem, ożywienia działalności handlowej i przemysłowej społeczeństwa, oraz utrwalenia jego dobrobytu.

Jednocześnie politykę skarbową winna cechować jak najdalej idąca rozwaga i oszczędność w wydatkach państwowych. Równowaga budżetu, bezwzględne dostosowanie wydatków do poziomu otrzymywanych dochodów winny być kamieniem węgielnym tej polityki. W związku z tem Ch. D. uważa za konieczne przeprowadzenie najdalej idących oszczędności w budżecie państwowym, nieuchwalanie wydatków, nie mających pokrycia budżetowego, ostrożne zaciąganie pożyczek i ograniczenie ich, poza celami inwestycyjnemi, do wypadków bezwzględnej konieczności, wreszcie surowa kontrolę nad właściwem wydatkowaniem uchwalonych sum budżetowych. Tylko taka gospodarka, na ścisłem przestrzeganiu tych nakazów oparta, może dać należyte wyniki w sensie utrwalenia położenia materjalnego państwa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Marsyljanka".
SZTUKA: „Wschód słońca".
NOWOŚCI: „Cyrk" (Charlie Chaplin).
BAGATELA: „Cyrk" (Charlie Chaplin).
UCIECHA: „Wschód słońca".
CORSO: „Metropolis".
WARSZAWA: „Upiory" z Harry Peelem.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.